W ręce twoje...

„Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego(...)”

> W ręce twoje polecam ducha mego, Odkupiłeś mnie, Panie, Boże wierny.” – Ps. 31:6

Często zdarza się, że z ostatnim tchnieniem umierający przekazuje jakieś przesłanie dla potomnych. Czasami są to słowa miłości skierowane do rodziny i przyjaciół, albo prośba o opiekę nad osobą, która zostaje sama, a nieraz pouczenie.

Doskonały człowiek – Jezus – pozostawił wszystkie te trzy przesłania, kiedy umierał na krzyżu na Kalwarii.

Pomiędzy różnymi wypowiedziami znajdują się także i słowa zanotowane przez Św. Łukasza Ewangelistę w 23 rozdziale i 46 wersecie: „A Jezus, zawoławszy wielkim głosem, rzekł: Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego. I powiedziawszy to, skonał (Łuk. 23:46). Słowa te są cytatem z Psalmu 31:5 i są szczytowym wyrazem wiary Jezusa w swego Niebieskiego Ojca. W porównaniu ze źródłowym tekstem Psalmu, Jezus dodaje na początku tego zdania słowo „Ojcze”.

Podczas całej swojej ziemskiej misji Jezus ciągle odnosił się do Boga jako do swojego Ojca. Jest to niezbitym dowodem na to, że Jezus był w rzeczywistości jednorodzonym Synem Bożym (Jan 3:16). Jezus nigdy nie uznał Józefa za swego rodzonego ojca, ani też nigdy nie uznał swego ziemskiego życia za początek swej egzystencji.

Słowa Jezusa wypowiedziane na krzyżu zawierają określenie „w ręce twoje”. Nawet w dzisiejszym nowoczesnym społeczeństwie wyrażenie „ręce” używane jest symbolicznie w celu przedstawienia odpowiedzialności albo sprawowania kontroli. Jako przykład posłużyć może hasło reklamowe wielu towarzystw ubezpieczeniowych, które zachęcają swych klientów do korzystania ze swoich usług zapewnieniem, że „pozostają oni w dobrych rękach”, co ma wzbudzić w ludziach zaufanie. Również lekarze, gdy uczynią dla pacjenta wszystko, co było w ich mocy, często mówią później „reszta w rękach Boga”.

Zupełna ufność

Lecz co oznaczały słowa Jezusa „w ręce twoje polecam ducha mego”? Słowa psalmisty Dawida pomagają znaleźć odpowiedź na to pytanie: Psalm 62:6-9: „Jedynie w Bogu jest uciszenie duszy mojej, bo w nim pokładam nadzieję moją! Tylko On jest opoką moją i zbawieniem moim, Twierdzą moją, przeto się nie zachwieję. W Bogu zbawienie moje i chwała moja; Skała mocy mojej, ucieczka moja jest w Bogu. Ufaj mu, narodzie, w każdym czasie, Wylewajcie przed nim serca wasze; Bóg jest ucieczką naszą!”. Naszą zupełną i jedyną ufność pokładać winniśmy w Bogu.

Czemu możemy aż tak Mu ufać? Dawid odpowiada i na to pytanie w wersetach 12 i 13, gdy pisze: „Jeden raz przemówił Bóg, a dwa razy to usłyszałem, że moc należy do Boga, i że u ciebie, Panie, jest łaska, bo Ty odpłacasz każdemu według uczynków jego.”

Gdy zdamy sobie sprawę zarówno z Boskiej mocy, jak i Jego miłości, to powinno nam to pomóc rozwinąć w sobie zupełną ufność do Niego, ufność całym naszym życiem.

Podobna myśl wyrażona jest w Pierwszej Księdze Kronik. 1 Kronik 21:13 mówi: „Wtedy Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem w wielkiej rozterce; lecz niech dostanę się raczej w ręce Pana, gdyż bardzo wielkie jest jego miłosierdzie; lecz w ręce człowieka niechaj się nie dostanę!” Boskie ręce są miłosierne. W 1 Kronik 29:12 czytamy: ” Od ciebie pochodzi bogactwo i chwała, Ty władasz nad wszystkim, w twojej ręce jest siła i moc, w twojej ręce jest to, aby uczynić kogoś wielkim i mocnym.” Boskie ręce są również silne i mocne.

„Polecam ducha mego”

Kolejnymi słowami Jezusa były: „polecam ducha mego”. Słowo „polecam” zapisane w Konkordancji Stronga pod numerem 3908 to *paratithemi;* określenie to oznacza „położyć obok”, a także „zdeponować”.

W Psalmie 31:5 również użyte jest słowo „polecam”, które tłumaczone bezpośrednio z hebrajskiego oznacza „zdeponować”. Słowo „deponować” oznacza, że coś zostaje powierzone opiece kogoś innego, że tego czegoś jeszcze się nie wykorzystuje.

Słowo „duch” zapisane jest w Konkordancji Stronga pod numerem 4151 – „*pneuma*„. Oznacza ono „dech życia”. Według Pisma Świętego człowiek zbudowany jest z dwóch elementów – ciała i ducha. Słowo „ciało” odnosi się do fizycznego organizmu; natomiast określenie „duch” odnosi się do „tchu życia” lub „energii życia”; z tych dwóch elementów powstaje „dusza” – istota odczuwająca emocje. W 1 Moj. 2:7 czytamy: „Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą.” Gdy Bóg stworzył Adama, najpierw ukształtował jego ciało, a następnie dał mu energię życia. Ten związek

ciała z życiodajną energią – „dechem życia” – stał się duszą. Oznacza to, że człowiek **ma** ciało, **ma** też dech życia, ale sam, jako całość, **jest** duszą.

Człowiek otrzymał energię życia od Boga – źródła wszelkiego bytu – za pośrednictwem ojca Adama. Prawo do tego daru życia Adam utracił przez nieposłuszeństwo. Gdy Adam umarł, jego ciało rozpadło się w taki pył, jakim było przed stworzeniem. Energia życia, przywilej życia, moc albo pozwolenie życia powróciły do Boga. Energia życia nie jest formą inteligencji, nie jest osobą, lecz jedynie mocą, przywilejem, które zostały utracone, i z tego powodu powraca do swego Dawcy.

Adam był w stanie przekazać swemu potomstwu iskrę witalności, lecz nie doskonałość życia, ponieważ utracił do niej wszelkie prawo. W liście do Rzymian 5:12 czytamy: „Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli”. Wiersz 19 kontynuuje tę myśl, mówiąc: „przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami”. Psalmista mówi: „Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja” (Psalm 51:7).

Jednakże sytuacja naszego Pana była inna. Posiadał on życie, które nie pochodziło od Adama, lecz zostało przeniesione z Boskiego stanu.

W 1 Liście św. Jana 4:9 czytamy: „W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli.” Apostoł Paweł, pisząc o Jezusie, mówi: „Takiego to przystało nam mieć arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników” (Hebr. 7:26). Jezus miał prawo do życia i prawo to oddał w ofierze jako cenę okupu, kiedy umarł na krzyżu za Adama i jego potomstwo.

Jezus otrzymał energię życia od Boga Ojca jako dar. Wypełniając Boży plan, stał się człowiekiem, aby stać się Odkupicielem człowieka. Oddając swoją energię życia, swój dech życia, okazał swą ufność w Bożą obietnicę, że otrzyma ten dech życia z powrotem, przez zmartwychwstanie.

Gdy Jezus zmarł na krzyżu, dopełnił tam swój chrzest w śmierć. Oddał swe życie Ojcu, który obiecał Mu, że to oddane życie da Jezusowi prawo do życia na wyższym poziomie, prawo do jeszcze większej łaski. Obietnica ta spełniła się, gdy Jezus wstał z martwych „trzeciego dnia”, gdy otrzymał prawo do tego życia, jak opisuje to Apostoł Piotr: „w ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu” (1 Piotr. 3:18).

Dobrowolna ofiara

Jezus nie utracił swego prawa do życia tak, jak uczynił to Adam; On je dobrowolnie oddał. Jak sam powiedział: „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” (Jan. 6:51). Powiedział także: „Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego” (Jan. 10:17-18).

Jezus nie dał swego życia Adamowi, lecz raczej oddał je w ręce swego Ojca, nie określając jak ma być wykorzystane. W tym czasie ofiara jego życia nie została w żaden sposób zastosowana za Adama i jego ród. Po prostu została złożona na ręce Ojca. Prawo do ziemskiego życia wciąż należało do Jezusa, kiedy wstał z martwych, ponieważ On go w żaden sposób nie utracił; tym samym, Jezus nie przekazuje Kościołowi swej ziemskiej natury, swego ziemskiego życia, ale zatrzymuje ją, aby mogła zostać wykorzystana na rzecz całego świata w czasie wieku Tysiąclecia. Powołanie Kościoła jest „niebieskim powołaniem” (Hebr. 3:1).

Skoro Jezus nie przekazuje Kościołowi błogosławieństw ziemskiej restytucji i skoro nie ma żadnych innych zasług do przekazania, cóż zatem czyni On dla Kościoła? Jego zasługa, która wkrótce zostanie zastosowana jako cena okupu za grzechy całego świata, jest obecnie w rękach Boskiej sprawiedliwości. Tym, który jest właścicielem tych zasług, jest Jezus Chrystus. Przypisuje On je wszystkim tym, którzy przyjmują wezwanie wieku Ewangelii do oddania samych siebie w ofierze, do kroczenia Jego śladami (2 Kor. 5:17, Rzym. 12:1,2; Filip. 3:9).

Cała zasługa Jezusa Chrystusa jest zablokowana poprzez przypisanie jej tym wszystkim , którzy poświęcają się w tym wieku. Blokada ta musi zostać usunięta całkowicie, zanim zapieczętowane zostanie Nowe Przymierze, zanim zostanie wprowadzone ono w życie dla przeprowadzenia restytucji Adama i jego potomstwa.

Cena okupu nie może być stosowana częściami, za każdego z osobna. Zostanie zastosowana za wszystkich w tym samym czasie. Dlaczego? Ponieważ jest to ofiara jednego życia, poświęconego życia doskonałego człowieka – Jezusa – za życie doskonałego człowieka – Adama: „Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor. 15:21-22).

Czego zatem możemy nauczyć się z ostatnich słów

Jezusa, zapisanych w Ewangelii Św. Łukasza 23:46?

Zupełnej wiary i zaufania Bogu

Jezus miał zupełne i doskonałe zaufanie do Ojca Niebieskiego. Apostoł pisze: „On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sądzi” (1 Piotr. 2:23).

Tak, jak Jezus miał zupełną wiarę i ufność w Boga, pokładając wszystkie problemy swego życia w rękach Ojca Niebieskiego, tak i my musimy pokładać w Bogu całkowicie swą wiarę i ufność – przez cały czas, we wszystkich doświadczeniach, w każdych warunkach.

Jezus powiedział: „Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca” (Jan. 10:27-29).

Jeżeli będziemy mieć postawę wiernej „owcy”, naśladując przykład Jezusa Chrystusa, mamy zapewnienie, że nikt nie będzie w stanie wyrwać nas z ręki Jezusa Chrystusa, z ręki Ojca Niebieskiego.

Z drugiej jednak strony, fakt, że jesteśmy w rękach Ojca, nie oznacza, że nie będą nas spotykać ciężkie doświadczenia. Słowa Apostoła potwierdzają tę myśl: „Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym. 8:35-39).

Zupełnej wiary i zaufania w zmartwychwstanie

Tak jak Jezus miał nadzieję w Boskiej obietnicy, że zostanie Mu zwrócony „dech życia” poprzez zmartwychwstanie od umarłych, tak poprzez ofiarę okupu Jezusa obietnice Boże są otwarte dla całej ludzkości.

W Dziejach Apostolskich 24:15 czytamy: „Pokładając w Bogu nadzieję, która również im samym przyświeca, że nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dz. Ap. 24:15). W obecnym czasie także i wszyscy wierzący mogą sami dla siebie (a poprzez znajomość Bożego planu, także dla innych) oddawać swego ducha (swą moc życia) w Boskie dłonie, tak jak uczynił to Nasz Pan i Szczepan – pełni wiary w to, że Boskie obietnice zmartwychwstania się wypełnią.

Dla świata zmartwychwstanie oznaczać będzie reorganizację ludzkiego ciała i jego ożywienie, napełnienie go życiem – energią, duchem życia (z greckiego: *pneuma*). Dla członków Kościoła wieku Ewangelii, mających udział w „pierwszym (głównym) zmartwychwstaniu” (Obj. 20:5), oznaczać ono będzie wlanie ducha życia, energii życia (z greckiego: *pneuma*) w ciało duchowe (1 Kor. 15:42-45).

Apostoł Piotr pisze: „Przeto i ci, którzy cierpią według woli Bożej, niech dobrze czyniąc powierzą wiernemu Stwórcy dusze swoje” (1 Piotr. 4:19). Określenie „powierzą”, użyte w tym miejscu, jest także tłumaczeniem greckiego słowa *paratithemi* (konkordancja Stronga 3908*),* tego samego, którego użył Jezus w Łuk. 23:46.

Zacytujmy w tym miejscu trafny komentarz z wydania książki *Manna,* na dzień 15 kwietnia. Oparty jest on na słowach Jezusa, zapisanych w Łuk. 23:45: „Nasz drogi Odkupiciel, pełen ufności, zwrócił się do Ojca i z wiarą stwierdził, że całe swe życie i wszystkie błogosławione nadzieje na przyszłość poleca Ojcowskiej miłości i mocy, pragnąc być nagrodzonym zgodnie z Jego planem i Słowem. Podobnie i my, krocząc śladami naszego Mistrza, musimy spoglądać w przyszłość z wiarą, a w godzinie śmierci powierzyć wszystkie nasze sprawy Temu, który okazał nam swą wielką miłość, nie tylko dając swego Syna jako naszego Odkupiciela, ale i zapewniając swą opatrznościową opiekę w ciągu całego naszego pielgrzymowania i darowując nam bardzo wielkie i kosztowne obietnice, które idą przed nami, dodając nam siły, otuchy i pewności.”

Starajmy się zatem nadal rozwijać w sobie całkowitą i zupełna wiarę i zaufanie w Boga – w każdej chwili, we wszystkich doświadczeniach życia i w każdych okolicznościach.